

Tow. Naukow. Płockiego

G 902

Biblioteka im. Zielińskich

J. Bukoski

Zarys Historji naszej Szkoły:

II Gimnazjum Żeńskiego

i Państwowego Gimnazjum Nauczycielskiego
Żeńskiego

im. Zofji Bukowieckiej w Płocku

napisała

JULJA KISIELEWSKA

PŁOCK

1936 R.

ZARYS HISTORJI NASZEJ SZKOŁY
II GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO
I PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM NAUCZ. ŻEŃSKIEGO
im. Zofji Bukowieckiej w Płocku.

W roku 1916, gdy okupacja niemiecka po ostrych zarządzeniach wojennych, zaczynała przechodzić w łagodniejszy stan chroniczny, społeczeństwo płockie, które wykazało dużą ruchliwość na polu pomocy ofiarom wojny, zwróciło szczególną uwagę na szkolnictwo. Pod egidą Macierzy Szkolnej powstało II-gie Gimnazjum męskie i Seminarjum Nauczycielskie męskie. Wzmógł się pęd żywiołowy do kształcenia dzieci tak, że okazała się potrzeba utworzenia i dla dziewcząt obok istniejącego I-go gimnazjum Żeńskiego — jeszcze jednej szkoły, odpowiadającej wymaganiom współczesnym. Nieliczne, ale przejęte wspólną myślą i silną wolą grono osób postanowiło złożyć udziały, nabyć od p. Marji Gutkowskiej jej pensję, noszącą nazwę „Gimnazjum Adama Mickiewicza“, zalegalizować u władz okupacyjnych statut stowarzyszenia „7 klasowa Szkoła Średnia Żeńska“ i prowadzić II-gie Gimnazjum Żeńskie we własnym zarządzie. Przystąpiono energicznie do pracy. Pierwszym czynem było zdobycie dla szkoły odpowiedniej siedziby.

Upatrzone gmach, budowany za czasów rosyjskich przez p. Pruszkowskiego na klub oficerski, a w czasie wojny zajęty przez Radę Opiekuńczą — na schronisko dla opuszczonych dzieci. Dzięki życzliwemu poparciu ks. prałata Lasockiego i ks. prał. Figielskiego, udało się schronisko przenieść do budynków niegdyś koszarowych, a gmach na Kolegjalnej 19 uzyskać na szkołę. Od p. Gutkowskiej przejęto uczenie, personel nauczycielski (po części wspólny z I. Gimn. Żeńskim), oraz urządzenia szkolne. Trzeba było gmach całkowicie odnowić, przerobić go do użytku szkolnego, dokupić ławek i innych sprzętów — pozyskać zapisy nowych uczenie — i tego wszystkiego w ciągu krótkiego czasu zdołał dokonać Zarząd Stowarzyszenia, mający

jako prezesa p. A. Majdeckiego, ówczesnego dyrektora Stowarz. Rolniczego, a jako członków: ks. pref. Okólskiego, prof. Henryka Pniewskiego, p. Janinę Bogdanównę i p. Lutyńskiego. Pani Gutkowska miała jeszcze przez rok pozostać i prowadzić szkołę razem z Zarządem i Radą pedagogiczną. Jednakże, gdy przed szkołą stanęły zagadnienia utworzenia programu i podniesienia poziomu nauczania okazała się potrzeba powierzenia kierownictwa nie kolegjalnej instancji, ale jednej osobie, która by mogła teoretycznie opracować te zadania i czuwać nad ich realizacją.

Na jesieni 1916 r. często bywałam w Płocku, będąc instruktorką z ramienia Rady Głównej Opiekuńczej na powiat gostyński i kutnowski, a ponieważ problem wychowania i kształcenia dziewcząt w przyszłej Polsce zajmował nas wtedy gorąco, wygłosiłam na zaproszenie p. przełożonej Rościszewskiej na białej sali gimn. żeńskiego odczyt na ten temat, rozwijając tezę o potrzebie różnorodności szkoły średniej tak, aby oprócz gimnazjum humanistycznego i realnego stworzyć szkoły zawodowe i gospodarze. Nawiązał się wtedy kontakt między mną, a nauczycielstwem płockim, który doprowadził do długoletniej współpracy. Nazajutrz po odczytce dostałam od Zarządu II-go Gimn. Żeń. propozycję objęcia od 1 stycznia kierownictwa szkoły, do końca roku szkolnego wespół z p. Gutkowską. Obowiązki były liczne: wraz z Zarządem musiała przełożona dbać o sfinansowanie przedsiębiorstwa, opartego zasadniczo na wpisach uczennic, które wobec ciężkich podczas wojny warunków materialnych nie mogły płacić wiele. Trzeba było dla zażegnania deficytu niekiedy się do imprez dochodowych, wśród których koncerty cieszyły się dużym powodzeniem.

Prowadzenie rachunkowości powierzono p. Biedrzykiemu, który wkrótce został członkiem Zarządu, a ściąganie opłat szkolnych p. Nelkinowej, jako inspektorce. Wprowadzenie ładu do finansów, stosowanie się do uchwalonego budżetu, zabieganie o zdobycie funduszków na wpisy dla niezamożnych uczennic dało rezultaty bardzo dobre, szkoła nie tylko wywiązywała się punktualnie z zobowiązań wobec nauczycielstwa, ale jeszcze za okupacji zdobyła się, na sprowadzenie z Chemnitz kilkunastu doskonałych przyrządów do fizyki, które stały się zaczątkiem przyszłego gabinetu fizycznego.

Drugim ważnym zadaniem było stworzenie atmosfery wychowawczej w szkole, atmosfery, którą Radę Pedagogiczną przejęła jednym duchem i do zgodnego usposobiła działania, a dziewczętom dała możliwość rozwoju według zasad nowoczesnej pedagogiki, jednakże z zachowaniem karności szkolnej i poszanowania dla autorytetu. W starszych klasach gimnazjum, szóstej i siódmej — zastałam roczniki młodzieży garnącej się do wiedzy szczerze i gorąco patriotycznej, niezmiernie żywo odczuwającej niepokój i troski, smutki i nadzieje starszego społeczeństwa.

Harcerstwo pociągało jednostki głębsze i skłaniało do poważnej pracy wewnętrznej; kilka wyrobionych duchowo przewodniczek w klasie, promieniowało i na młodsze grupy, świeżo przybywające do szkoły. Nauczycielki pełne zapału garnęły się chętnie do pracy samodzielnej i twórczej, bo na ścisłym zespoleniu klasy z wychowawczynią oparliśmy od samego początku nasze założenia i organizację pracy wychowawczej. Oczywiście kilka pierwszych miesięcy minęło na zaznajamianiu się z terenem działania i z ludźmi, aby można było w przyszłości zagospodarować najwłaściwiej siłami miejscowymi i dobrać nowe, dążąc powoli, lecz stale do osiągnięcia wyższego poziomu, tak co do programu nauczania, jak i jego realizacji. Kilkomiesięczny kurs dla nauczycielek ludowych, zorganizowany na Stanisławówce przez ks. prałata Lasockiego z ramienia Rady Opiekuńczej otworzył nam oczy na potrzebę dłuższego i solidniejszego przygotowania nauczycielstwa do czekającej wkrótce olbrzymiej pracy. Zarząd zdecydował się prowadzić obok gimnazjum — w godzinach popołudniowych także i seminarjum dla nauczycielek ludowych; od września 1917 roku powstały dwa kursy: wstępny i pierwszy. Z wielkim trudem, zwalczając uprzedzenia rodziców i samych uczennic, gdyż jedynie gimnazjum uważano za typ szkoły, ułatwiającej przejście do „wyższej sfery“, udało się zebrać nieliczne zapisy. Do pracy stanęły z nami s. p. Gena Grodzka i Wanda Szrajberówna, które przedtem prowadziły kurs na Stanisławówce i do tej pracy ideowej wносиły nastawienie pełne entuzjazmu, które się wszystkim pożeło udzielać. Chodziło jeszcze o wyrobienie szkole, mającej zasadniczo demokratyczny charakter, dobrej opinii w społeczeństwie miejscowym co do zachowania uczennic, a przez wysoki poziom artystyczny obchodów, przedstawień szkolnych i koncertów na wpisy o zjednanie publiczności, aby z sali szkolnej promieniowało życie kulturalne zarówno na młodzież, jak i na rodziców. Mieliśmy w programie specjalne godziny dykcji i deklamacji, pięknego czytania i recytacji chóralnych pod kierunkiem dyrektorowej Olszowskiej, uczennicy Żelazowskiego. To też wkrótce sama młodzież poczęła gustować w dobrym repertuarze, a wieczory nasze nawiązały nie sympatji i porozumienia z miastem. Jednym z najbardziej udanych był obchód ku czci Stanisława Wyspiańskiego w dziesięciolecie rocznicę jego zgonu, z piękną dekoracją Szrajberówny, witrażem przedstawiającym widok na Wawel, z wystawą kilku autentycznych prac artysty ze zbiorów H. Opieńskiego i z pierwszorzędnym wykonaniem kilku fragmentów z „Wesela“, „Nocy listopadowej“ i „Wyzwolenia“. Przedstawienie poprzedził mój odczyt o Wyspiańskim na tle osobistych wspomnień. Wrażenie było głębokie i miało wówczas duże znaczenie.

Pod koniec stycznia 1917 r. mieliśmy już nasze władze oświatowe: departament Wyznań Relig. i Oświecenia Publicznego

Tym. Rady Stanu Królestwa Polskiego. Zaczęli przyjeżdżać do Płocka pierwsi tak zwani inspektorzy krajowi: ks. Jan Gralewski szkół powszechnych, prof. Wacław Jeziński szkół średnich.

Po przeprowadzeniu wizytacji, stwierdzających dobry poziom nauki szkoły otrzymały subwencje w postaci opłaty czesnego za niezamożną młodzież.

Na wiosnę 1918 r. przyjechał prof. Konrad Chmielewski na wizytację seminarjów naucz. Zarząd naszej szkoły począł żywić ambitne zamiary nabycia na własność gmachu. W końcu czerwca 1918 r. bliskie było realizacji kupno od p. Ranieckiego za 100 tys. mk. dawnego „ogrodu Holza“, na co z poznańskiego Banku Spółek Zarobkowych mieliśmy obiecaną pożyczkę; w ostatniej chwili cofnął się właściciel dając jedynie przyrzeczenie, że w razie zamiaru sprzedaży — da nam pierwszeństwo. Nowy rok szkolny 1918 zaczął się już w atmosferze gorączkowego oczekiwania wielkich zdarzeń: końca wojny, końca niemieckich rządów i w kraju. Coraz wyraźniej kształtowała się nadzieja powstania państwa polskiego. Nastrój młodzieży starszych klas miał cechy głębokiego uświadomienia i gotowości do wszelkiej ofiary i wszelkiego wysiłku. Był to przytem moment pełnej jednomyślności i porozumienia pomiędzy starszem, a młodszem pokoleniem, pomiędzy rodzicami, szkołą i młodzieżą. To też chwila „wybuchu niepodległości“ — zastała w Płocku całe społeczeństwo moralnie dobrze przygotowane do wzięcia wszystkiego w swoje ręce i dania sprężystej pomocy P. O. W., która objęła komendę przy rozbijaniu Niemców.

Pamiętnego dnia 11 listopada wszystkie szkoły samorzutnie na godzinę 10-tą podażyły do Katedry gdzie odprawione zostało dziękczynne nabożeństwo z płynącym potężnie z wzbitej piersi: „Boże coś Polskę“ — i Te Deum laudamus. Nie było lekcji — chłopcy poszli pod karabin na wartę — ze swymi młodszymi nauczycielami — dziewczęta pod rozkazy komendantki służby narodowej p. Marceliny Rościszewskiej do pracy w gospodzie w zajętych przez nas „Soldatenheimie“, do skrobania kartofli, pomagania w kuchni i stołowni — do noszenia po mieście rozkazów i obiadów na placówki wartownicze. Przez parę tygodni chłopców od VI-tej do VIII klasy nie było w szkole. Dziewczęta w parę dni już normalnie podjęły naukę, — pełniąc jednak służbę w gospodach i przy komendzie Służ. Nar. Kobiet — na zmianę, według wyznaczonych dyżurów. Radosny wstrząs, połączony ze wzmogłą odpowiedzialnością za wszystko co się stanie i niepokojem o najbliższą rzeczywistość zjednoczył społeczeństwo — i wywarł na szkołę wpływ głęboki, ściśle ją wiążąc z życiem politycznym narodu, walczącego o wykucie swych granic i wzniesienie fundamentów własnego państwa. Mimo ciężkich warunków materialnych zawrzała wyteżona

praca na wszystkich odcinkach życia społecznego, nacechowana dobrą wolą i szczerą ofiarnością.

Ponieważ wszystkie szkoły średnie w Płocku: dwa gimnazja męskie, dwa żeńskie, dwa seminarja nauczycielskie miały charakter szkół społecznych rozpoczęły się narady z przedstawicielami Min. W. R. i O. P. o ich kolejne upaństwowienie. Nasza szkoła stanęła wobec realnej możliwości nabycia gmachu od p. Pruszkowskiego, który właśnie był wrócił z bolszewickiej Rosji. Chodziło o szybkość działania i uzyskanie pożyczek na sfinansowanie tego dzieła. Udałam się do pana ministra Ponikowskiego, przedstawiając całą sprawę i korzyści transakcji dla szkolnictwa. Znalazłam pełne zrozumienie i poparcie. Pod koniec roku szkolnego, po wizytacji gimnazjum i seminarjum — mieliśmy otrzymać subwencję wynoszącą około 25.000 mkp. Uznając konieczność natychmiastowego działania pan minister kazał nam w drodze wyjątku, tę subwencję wypłacić bez zwłoki, w ciągu tygodnia pieniądze były w Płocku na zadatek i można było przystąpić do układow, które przeciagnęły się parę tygodni, ale doszły szczęśliwie do skutku, dzięki obywatelskiemu stanowisku s. p. Pruszkowskiego i energii naszego prezesa p. Aleks. Majdeckiego. W kilka tygodni później nabyliśmy od p. Dziewanowskiego z Łęgu przylegającą posiadłość z małym domkiem, zajętych przez lokatorów — z jednym tylko mieszkaniem wolnym, a stale wracaliśmy do myśli nabycia ogrodu Holza pod budowę seminarjum. Od początku roku szkolnego w składzie naszej Rady Pedagogicznej zaszła ważna zmiana: ks. prefekt Okólski, od początku powstania szkoły jeden z najczynniejszych członków Zarządu wyszedł na probostwo, a obowiązki prefekta objął ks. kanonik Stanisław Jaźwiński; do Zarządu weszli p. Biedrzycki i p. Nelkinowa — p. Roman Lutyński przeniósł się do sądownictwa. Zaraz po wyjściu Niemców — zarekwirovaliśmy mieszkanie, do tej pory przez nich zajmowane w małym domu na piętrze — i założyliśmy dla seminarzystek internat na 15 uczenie, którego kierownictwo objęła p. Gena Grodzka, a stronę gospodarczą p. Fabowska. Od tej chwili dla dziewcząt ze wsi powstała możliwość przygotowywania się do zawodu nauczycielskiego, zyskaliśmy zdrowy, solidny element, który można było urobić ideowo do pracy społecznej i zaczęła się wyteżona praca wychowawcza, która później nadała wybitny charakter całemu nastawieniu państwowych seminarjów nauczycielskich. Indywidualność p. Geny Grodzkiej, gorącej działaczki niepodległościowej, peowiaczki, zasłużonej w pracy konspiracyjnej wywierała wpływ na wyrobienie w seminarjum atmosfery entuzjazmu i radosnej pracy: służba narodowa kobiet polskich w dalszym ciągu zatrudniała dziewczęta starsze w sprawnie funkcjonującym aparacie służby pomocniczej dla wojska, którego ochotnicze pułki tworzą się ofiarnością obywateli, młodzież przeżywa czynnie „sen o szpadzie“ swych ojców.

Podczas świąt Boż. Narodzenia, — gdy z Poznania nadchodzi echa powstańcze 27 grudnia — przyjeżdża ze Lwowa kap. Witold Bunikiewicz i wzywa gorąco do utworzenia Komitetu Obrony Lwowa, który też wkrótce, przy czynnej współpracy Służ. Narodowej — powstaje w Płocku — i na całe życie ówczesne Mazowska płockiego przez kilka miesięcy działa bardzo silnie łącząc wieś i miasto we wspólnym wysiłku dającym bardzo poważne rezultaty. Obroną Lwowa silnie poruszona jest młodzież. W końcu lutego 1919 r. znika z domu rodzicielskiego 16-letnia uczennica V klasy II gimnazjum żeńskiego Halinka Grabska, przerażenie rodziców i szkoły tem większe, że w warunkach ówczesnych poszukiwania bardzo były utrudnione. Po kilku tygodniach nadchodzi do domu list ze Lwowa z prośbą o przebaczenie i pozwolenie pozostania w ochotniczej Legji Kobiet. Idąc za przykładem obu swoich braci, uczniów II Gimn. Męskiego — Halinka, pokonywując nieprawdopodobne przeszkody, żywiąc się bułkami zbieranymi na długo naprzód ze śniadań — z Kutna dotarła do Komendy Och. Legji Kobiet, gdzie bez pozwolenia rodziców przyjąć jej nie chcieli. Jednakże trwałym uporem zdobywa to pozwolenie, upragniony mundur i karabin, pełni służbę wartowniczą i w początku kwietnia na dworcu lwowskim, pilnując ładowania wozów dla wojska — ginie od bomby ukraińskiej. W kilka dni później na ten sam dworzec zajechał wagon z ochotnikami i z żywnością, konwojowany przez kurjerkę płockiego Kom. Obrony Lwowa p. Genę Grodzką. Przy wysiadaniu rzuca się p. Genie w oczy żałobna klepsydra, głosząca o bohaterskim zgonie na posterunku żołnierskim naszej uczennicy. Polegli w walce o Lwów także dwaj jej bracia — w roku 1919 — Ojczyzna uczciła to rodzeństwo manifestacyjnym pogrzebem przez wielki szlak Rzplitej — od Lwowa do Płocka, w książce Kazimierza Konarskiego o „Uczniu żołnierzu“ znajdujemy historję śp. Haliny i braci Grabskich obok innych poległych kolegów z obu gimn. płockich, z organizatorami harcerstwa płockiego ś. p. Kazimierzem Betleym i ś. p. Stanisławem Fabowskim na czele. Do tych dusz płomiennych i natur twórczych, należała w szkole naszej ś. p. druhna Genia Majdecka ucz. klasy VII, która nie doczekawszy wskrzeszenia państwa polskiego, w czasie okupacji padła ofiarą epidemji, ale wśród koleżanek swoich zostawiła jako drużynowa pamięć wytrwałej pracy harcerskiej i głębokiego patriotyzmu. Na tych tradycjach harcerskich pragnęłam zbudować wychowanie i pracę wewnętrzną przyszłych nauczycielek, dlatego namówiłam Genę Grodzką, aby przeszła przeszkolenie harcerskie i oddała się całkowicie organizowaniu harcerstwa i stosowaniu jego metod wychowawczych, co w pierwszych latach rozwoju seminarjum dało nam bardzo dobre wyniki.

Coraz ściślejsza współpraca z Min. W. R. i O. P. za pośrednictwem wizytatorów krajowych wpłynęła korzystnie na roz-

wój gimnazjum, które w r. 1918 - 19 otrzymało pozwolenie na otwarcie klasy VIII-mej z nastawieniem zawodowym. Część przedmiotów wspólna była dla całej klasy, która dzieliła się na dwie grupy: pedagogiczną z nauką psychologii, pedagogiki i metodyki pierwszych lat nauczania — i handlową, mającą kurs pisania na maszynie, korespondencji handlowej, polskiej i niemieckiej, oraz buchalterji. Była to próba na jeden tylko rok, gdyż już w następnym opracowany był przez p. min. Łopuszańskiego statut dla gimnazjów, a nasza szkoła coraz wyraźniej dążyła do przekształcenia się całkowicie na szkołę zawodową.

Po długich naradach Zarządu Stowarzyszenia i z p. wizytatorem Chmielewskim i uzgodnieniu opinji z p. wiz. Jezierskim powstał projekt przekształcenia niższych klas II-go gimnazjum na szkołę ćwiczeń — do której dodano trzy niższe oddziały tak, że powstała pełna VII-mio oddziałowa szkoła powszechna. Seminarjum dla naucz. ludowych rozwojowe — zostało upaństwowione, a wyższe klasy gimnazjum od V w górę miały być w przyszłości upaństwowione jako szkoła zawodowa, narazie istniały jeszcze jako własność Stowarzyszenia. Prócz tego Ministerstwo W. R. i O. P. otworzyło roczny kurs maturalny dla nauczycieli, na który przyjmowano kandydatów z VI-tą lub VII-mą klasą gimnazjum, względnie nauczycieli czynnych, nie mających kwalifikacyj do nauczania. Na kursie było przeszło 20 osób. Zaczęła się bardzo wyteżona praca Rady Pedagogicznej celem przystosowania szkoły ćwiczeń do wskazówek wizytatora i tymczasowego programu — praca nad podniesieniem wymagań i poziomu nauczania w Seminarjum, a równocześnie gorączkowe starania Zarządu Stowarzyszenia o pozyskanie ogrodu p. Ranieckiego pod budowę projektowanego gmachu Seminarjum. Nie byłoby to możliwe w żadnym innym okresie, ale wówczas był taki cudowny moment, że w imię dobra szkoły polskiej, w imię pożytku społecznego, dla przyjsca z pomocą państwu w jego szerokich planach rozbudowy można było uzyskać wszystko. Na kupno ogrodu Zarząd Tow. zaciągnął pożyczki krótkoterminowe w pięciu bankach płockich, dając wkłady i ewikcję hipoteczną na obu posesjach przy ul. Kolegjalnej. Były to: Bank Ziemiański, Wzajemny kredyt, Bank handlowy, Związek Ziemiań i Przemysłowy, dały łączną sumę 300 tys. mkp. w czasach już zaczynającej się dewaluacji marki, na czem jedyny raz zyskała sprawa publiczna, a nie spekulacja. Po przyjęciu różnych dodatkowych warunków w lutym 1920 r. dostaliśmy od tyłu lat upragniony ogród, podstawę do realizacji dalszych marzeń. Stary dworek z połowy XIX wieku z oficynami i suterynami był zaludniony przez 18 rodzin lokatorskich, w okresie największego głodu mieszkaniowego i obowiązującej ochrony. Trzeba było uzbroić się w cierpliwość i rozłożyć na lata możność zagospodarowania się — zresztą wówczas

nie chodziło nam o dworek — żyliśmy nadzieją zbudowania wspólnych dwóch gmachów: na Seminarjum ze Szkołą Ćwiczeń oraz na internat. Po tej linii szły dążenia ministerstwa W. R. i O. P. Upaństwowione Seminarjum miało się przenieść po paru latach do nowego gmachu w ogrodzie, a dom na Kolejowej 19 przeznaczono w przyszłości na siedzibę szkoły przemysłowo - handlowej, o której upaństwowienie toczyły się długo starania. Od września 1919 r. internat Pań. Sem. Naucz. Żeń. przeniesiony został do mieszkania na Starym Rynku 8, gdzie przetrwał lat kilkanaście, dając seminarzystkom wychowanie rodzinne i otaczając je serdeczną atmosferą.

Upaństwowienie Seminarjum zmieniło zasadniczo zarówno stosunki prawne, jak i finansowe w naszej szkole. Odpadła troska o pensje dla personelu, natomiast starania o dotacje na wydatki rzeczowe, niezawsze z pomyślnym skutkiem, opóźnianie nadsyłanych kredytów za opał i inne potrzeby najkonieczniejsze długo jeszcze bardzo ciężkimi kłopotami obarczały dyrekcję. Natomiast praca dydaktyczna w szkole, zyskała znakomite oparcie o doskonałe zorganizowaną i żywą wymianę myśli na kursach, urządzanych latem dla nauczycieli seminarjów pod osobistym kierownictwem p. Radwana, naczelnika wydziału, którego rola w dziejach szkolnictwa odrodzonej Polski czeka jeszcze na właściwe oświetlenie.

Kształcenie nauczycieli otoczone zostało najtroskliwszą opieką, a za podstawę uznano wytworzenie atmosfery wychowawczej, której przykład szedł z góry cały bowiem sposób dobierania ludzi, wciągania ich do współpracy w tworzeniu programów, bliski i osobisty stosunek władz nie tylko do osób, ale do każdej ważniejszej sprawy, stawał się faktem wychowawczym, budził zaufanie i szczerą chęć dawania z siebie maximum wysiłku. Niezapomniane, długotrwałe wrażenie wynieśli uczestnicy z pobytu w Mąchocicach (1919 r.), w Wejherowie (1920 lipiec) i w Wągrowcu (1922).

Możne zbudowanie wychowawczej podstawy przez ścisłe złączenie Seminarjum z internatem jako wspólnego ogniska wychowawczego, a pozostawienie dyrekcji dużej swobody w wyborze środków i doborze wychowawców sprawiło, że na całym obszarze Rzeczypospolitej powstać mogły własnym tętniące życiem organizmy, stosownie do potrzeb i warunków miejscowych, bardzo różnorodne, a jednak realizujące zasadniczą myśl organizatora i jego najbliższych współpracowników.

W Wejherowie przed samym najazdem bolszewickim, duża grupa nauczycielstwa obydwu seminarjów plockich zetknęła się poraz pierwszy z ludźmi, którzy przez długie lata mieli później wpływ na nasze doksztalcanie i kierunek naszej pracy. Ustalone zostały zasadnicze linje programu, przez kilka tygodni intensywnej pracy umysłowej, wspólnej, poznaliśmy zapamiętania pana Radwana, ś. p. Sł. Czerwińskiego, późniejszego

ministra dyr. Wł. Przanowskiego, p. naczelnika I. Dzierżyńskiego, wizytatorki Stefanji Lewandowskiej, prof. Michalskiego, dyr. Kupeczyńskiego — a z pośród dyrektorów i nauczycieli już wtedy wiele wybitnych indywidualności zaznaczyło linje swych przyszłych poczynañ.

Koniec konferencji zmaćiły katastrofalne wieści z placu boju, wracaliśmy śpiesznie do swych placówek. W Plocku zastaliśmy już nastrój zupełnie wojenny: tabory uchodźców, dążące z północy i wschodu za Wisłę, formowanie pułków ochotniczych, kopanie wałów i otaczanie miasta zasiekami drutów kolczastych. W gmachu seminarjum urządziłyśmy gospodę żołnierską im. Józefa Piłsudskiego, wznowiwszy działalność Ligi Kobiet Pog. Wojennego, p. Geny Grodzka objęła komendę pracowały wszystkie nasze nauczycielki, cała służba i uczennice, najgorliwiej harcerki — a to w ścisłym porozumieniu z Komendą Służby Narodowej Kobiet, mającą w mieście liczne placówki. Nauczyciele i młodzież starsza znaleźli się wspólnie w koszarach. Otrzymałam rozkaz o ewakuacji szkoły. Wszystkie nauczycielki postanowiły pozostać — tylko archiwum: papiery i pieczęcie należało odwieźć do inspektoratu w Gostyninie.

Niespodziewanie 14 sierpnia wypadła mi droga do Kutna wozami, a stamtąd do Warszawy. Zjechał do Plocka podoficer, podający się za wysłannika gen. Hallera i z pozwoleniem miejscowego Komitetu Obrony Ojczyzny przemówił gorąco do zebranych na placu tłumów, apelując o oddanie dla wojska wszelkich kosztowności — oraz miedzi i mosiądzu do fabryk amunicji, ponieważ brak już surowca. Powstał entuzjazm nieopisany, w przeciągu kilku godzin do 11-ej w nocy znosono na plac stopy rondli, samowarów oraz wielkie mnóstwo złotych obrączek, łańcuchów, srebra — i pieniędzy: sześć wozów i samochód. Wydelegowano mnie nazajutrz z Komitetu, aby ze strażą obywatelską odwieźć te skarby do Warszawy dla dopilnowania ich właściwego przeznaczenia. Niespodziewanie, droga zawiodła mnie na Zamek Królewski, gdzie nasza straż obywatelska trzymała wartę 3 dni przy plockich skarbach, zanim zostały w porządku oddane. Wywozłam także do Gostynina archiwum Seminarjum.

W Warszawie przyniosły gazety straszną wiadomość o wtargnięciu nagłym bolszewików do Plocka. Drżałam o gospodę naszą z ogromnym portretem Piłsudskiego, wielkim napisem i liczną gromadą dyżurujących pań i dziewcząt w kuchni i na sali. Siedziały istotnie w suterenach prawie przez całą dobę. Woźny Szule pozamykał wszystkie drzwi — zatarasował bramy, szyld gospody żołnierskiej zdarto w ostatniej chwili. Bolszewicy do gmachu się nie dostali — i do kuchni w suterenie nie przeszli, a było tam z p. Geną kilka nauczycielek i kilka harcererek. Na ulicy Misjonarskiej jedna z naszych harcererek, Mijkowska, nosząc wodę, broniącym barykady żołnierzom, dostała

postrzał w nogę i przez pół roku leżała w szpitalu. Do połowy września jeszcze „Gospoda żołnierska“ zajmowała szkołę potem przeniesiona została do koszar. Rozpoczął się rok szkolny; nauczycieli z wojska wracano powoli szkole, rozpoczął się normalny bieg pracy szkolnej, a poraz pierwszy odbyć się miał w 4-letnim wówczas seminarjum egzamin maturalny. Jako delegat przyjechał dr. Michał Siwak, którego już poznaliśmy w czasie egzaminów kursu maturalnego. Był to uroczysty moment dla szkoły i długo pozostał w miłym wspomnieniu nauczycieli i uczenie. Nauczyliśmy się sami dużo i otrzymaliśmy wzór, jak można przeprowadzić egzamin rzetelnie i poważnie w atmosferze spokoju i pogody. Następną maturą 5-letniego seminarjum odbyła się dopiero 1923 r.

Zarząd „Stowarzyszenia“, którego rola jeszcze się nie skończyła, energicznie się zabrał do płacenia ratami długów, na co złożyły się ofiary społeczeństwa, dotacje sejmików, przede wszystkim zaś dopomogła coraz szybszym tempem tocząca się dewaluacja. W ciągu tego roku doszła też do skutku umowa z p. Marją Zaborowską, inspektorką krajową szkolnictwa zawodowego, na podstawie której wyższe klasy II-go Gimnazjum Żeńskiego zostały przekształcone na szkołę przemysłowo-handlową z działem handlowym i ogrodnictwem. Narazie zarząd oddawał tej szkole bezpłatne pomieszczenie w domu przy Kolegjalnej 21 na lat 7, z tem, że po wybudowaniu przez ministerstwo gmachu na seminarjum w ogrodzie przy ul. Warszawskiej, gmach przy Kolegjalnej 19 oddany będzie sekcji szkolnictwa zawodowego.

W grudniu 1922 r. przedstawiciel prokuratury generalnej Rzeczypospolitej polskiej dokonał aktu przejęcia na własność skarbu państwa gmachu przy ulicy Kolegjalnej 19 i ogrodu ze starym dworkiem przy ul. Warszawskiej.

Już w najbliższych miesiącach zamówiło Min. Robót Publicznych projekt rozplanowania ogrodu pod budowę gmachów — oraz plany i kosztorys imponującego gmachu seminarjum. Po zbadaniu terenu p. inż. M. Kontkiewicz rozmięsił przeszłe budowe: 1) gmach seminarjum i szkoły ćwiczeń, 2) gmach internatu na 100 uczenie z budynkiem gospodarczym i 3) dwa domy mieszkalne dla nauczycielstwa. Budowa głównego gmachu miała się rozpocząć w roku 1923 - 24. Po przerobieniu szkiców stosownie do życzeń Min. W. R. i O. P. oraz dyrekcji szkoły i po ich zatwierdzeniu, dyrekcja Robót Publicznych poleciła panu inż. Kontkiewiczowi wykonanie szczegółowych planów na co wstawiono do budżetu odpowiedni kredyt. Roboty wiertnicze dla zbadania terenu przeprowadziła firma: Rychłowski i Wehr, dając wskazówki dla ostatecznego ustalenia miejsca pod budowę. Do budżetu na rok 1924 - 25 wstawiona została na ten cel suma pół miliona złotych

Pierwszym załamaniem zamiaru natychmiastowej budowy gmachu było skreślenie kredytu w budżecie 1923 - 24 r., miano przesunąć go na rok następny.

Rada Opiekunów Seminarjum wystąpiła wówczas z prośbą do Ministerstwa o subwencję na budowę gmachu internatu, co zostało przyjęte życzliwie. P. wizytator Chmielewski doradził, aby postarać się o pożyczkę z P. K. O., którą możnaby otrzymanymi z ministerstwa subsydjami spłacić. Dzięki życzliwemu stanowisku prezesa H. Lindego, istotnie Rada Opiekunów otrzymała 60 tys. zł. pożyczki na budowę internatu z P. K. O., dając gwarancję Banku Ziemiańskiego oraz ewikcję hipoteczną na domu przy Kolegjalnej 21, będącym własnością Stowarzyszenia Szkoła Średnia Żeńska. Jednakże pożyczka była krótkoterminowa, a możność spłacania rat uwarunkowana otrzymywaniem subsydjów z Ministerstwa w określonych terminach. Niestety terminy te zawodziły, uzyskiwanie prolongat, zmiana weksli i płacenie procentów dłużej, aniżeli się przewidywało — niezmiernie wiele powodowało kłopotów i kosztów, groziło ciągle przerwaniem robót i załamaniem finansów Rady Opiekunów, jedynie daleko idące uwzględnienia P. K. O. przy poparciu Banku Ziemiańskiego uratowały sytuację. Kosztorys budynku obliczony na 60 tys. zł. okazał się nierealny, gdy na jesieni 1925 r. załamanie się złotego przekreśliło dawniejsze obliczenia: zdrożały znacznie wszystkie materiały i robocizna w Płocku. Trzeba było na dokończenie gmachu uzyskać nową pożyczkę 45 tys. zł. w Banku Gospodarstwa Krajowego, co się szczęśliwie powiodło i budowę udało się na jesieni 1926 r. ukończyć, jednakże na prowadzenie robót wewnętrznych, oświetlenie i t. p. jeszcze musiała Rada Opiekunów zaciągnąć dług 6 tys. złotych.

Budowę podług planów inż. M. Kontkiewicza prowadził p. inż. Głowczewski, biuro „Sektor“ w Płocku.

Na 110 tys. wydanych na budowę i procenty od pożyczek 30 tys. miała dać Rada Opiekunów, a 80 tys. ratami Ministerstwo W. R. i O. P. Ale ostatnia rata 20 tys. złotych nie została wpłacona, wskutek zastrzeżenia ze strony Ministerstwa Skarbu, cały dług Banku Gosp. Krajowego spadł na Radę Opiekunów, przez kilka lat nie było ustawy konwersyjnej dla pożyczek długoterminowych, dopiero od roku 1928 skonwertowana została pożyczka na lat 10 z ratami rocznymi po 6 tys. złotych — w 1932 na lat 25.

Gmach budowany na gruncie państwowym eo ipso — stał się własnością państwa. Być może, iż wszystkie te trudności i kłopoty uczyniły droższym jeszcze ten miły dom, który od tam stał się naszym ogniskiem wychowawczym i ważnym warsztatem pracy.

W ciągu lat sześciu odbywała się mozolna robota wyzwoleń małego domu od lokatorów, co też powoli się udało o tyle,

że w roku 1930 można było po otrzymaniu kredytów budowlanych z Ministerstwa dać nowy dach i górę całkowicie przebudować według planów p. inż. Antoniego Kowalskiego.

Zarówno pod względem estetycznym, jak i praktycznym nadbudowa starego dworku udała się doskonale i od tego czasu internat zyskał pomieszczenie w 2 domach blisko siebie — zupełnie wygodne i ładne.

Rada Opiekuńcza Seminarjum składa się z 5-ciu członków, z których 3 wybiera Rada Szkolna powiatowa z pośród miejscowego społeczeństwa, (w ciągu istnienia Seminarjum do Rady Opiekuńczej należeli pp. dyr. Aleksander Majdecki, Henryk Pniewski, starosta Pinakiewicz, Paweł Nieniewski, starosta Mikołaj Godlewski, Mirosław Koźlakowski, Zygmunt Maciejowski, v.-starosta Jaworski), jednego delegata daje Rada Pedagogiczna Seminarjum, a z urzędu wchodzi dyrektor lub przełożona. Radzie Opiekuńczej powierzono pieczę nad finansami i gospodarstwem internatów, nie jest ona jednak jednostką prawną. Sprawozdania finansowe podpisane przez Radę Op. co pół roku posyła się do Kuratorjum, które przez dyrekcję Seminarjum daje internatowi kredyty na opał, światło i komorne o ile Semin. nie posiada własnego lokalu. Przy takim statucie internatu ważną rolę odgrywa czynnik społeczny; internat nasz wiele zawdzięcza obywatelskiej trosce i energii ludzi, którzy zgodzili się w Radzie z nami pracować, ale przedewszystkiem musiał być ktoś na miejscu, coby objął całokształt spraw związanych z budową domów, zagospodarowaniem agrodów, ujęciem sprawy opłat i dostosowaniem do budżetu wydatków. Tym, który sprawami temi kierował zawsze w ścisłym porozumieniu z przełożoną był ks. prałat Jaźwiński, a rachunkowość prowadził z dużym nakładem pracy, ofiarnie p. Biedrzycki.

Przez kilkanaście lat zgodna i zabiegliwa praca kolegjalna Rady Opiekuńczej dawała dobre rezultaty, do czego w dużej mierze przyczyniał się wybór kierowniczek internatu, oraz personelu wychowawczego i gospodarczego. Nawet wtedy, gdy warunki pomieszczenia były bardzo skromne i niewygodne — praca wychowawcza w internacie prowadzona zrazu przez s. p. Genę Grodzką i Amelję Żółtowską, następnie przez p. Józefę Łukowską oboje pp. Janostwo Pniewskich, później przez p. Plucińską i Tausowską na Starym Rynku, a Łukowską w ogrodzie, wreszcie przez p. Cyglerową — zajmując w historii Seminarjum duże miejsce, wpływała zawsze bardzo wybitnie na charakter wychowania w samej szkole i w ścisłej z nią zostawała łączności.

Pierwsze pięciolecie Seminarjum od upaństwowienia do 1924 r., w którym zaczęła się budowa internatu, wypełnione było przedewszystkiem przystosowywaniem się nauczycieli do nowych form nauczania, jakie wskazywał jasno program ministerjalny — a uczenie się wykonywania programu wymagało

dużo pracy umysłowej i technicznych przekształceń, co przy ciasnocie i bardzo małych kredytach było ogromnie utrudnione. Udało się jednak wiele przeszkód opanować silną wolą i entuzjazmem twórczym nauczycieli: p. Jan Pniewski zdołał w czasie wakacyj rozwalić ściany małych klas — dla uzyskania dobrej sali na gabinet fizyczny, amfiteatralnie urządzonej, który po paru latach przerobiony został na pracownię fizyczną porządnie zaopatrzoną. Salę obok zajęto na pracownię chemiczną z ciemnią do fotografii. Pracownia biologiczna w kilku małych pokojach — zdobyła jednak dostateczną ilość lup i mikroskopów do prac grupowych i uzyskała wreszcie doskonałe pomieszczenie w gmachu internackim.

W tym samym czasie musieliśmy szukać sposobów organizowania praktyki nauczania dla seminarzystek, zarówno na terenie szkoły ćwiczeń, gdzie znakomity przykład opanowania nowoczesnych metod i serdecznego zbliżenia do dzieci dawała im kierowniczka p. L. Wąsowiczówna, jak i na terenie szkoły powszechnej w Płocku i pobliskich szkół na wsi niżej zorganizowanych.

Od początku nawiązało Seminarjum jaknajbliższe stosunki z nauczycielstwem szkół powszechnych, to też nauczycielstwo nasze bywało przez p. inspektora zapraszane na konferencje rejonowe w Płocku, czasami nawet i kurs V-ty, a gmach Seminarjum na odczytach, wykładach, dyskusjach gromadził licznie nauczycielstwo szkół średnich i powszechnych. Wywierało to na młodzież naszą wpływ dodatni podnosząc żywotność i znaczenie stanu nauczycielskiego.

Dopuszczaliśmy też chętnie nasze uczennice do pracy społecznej, zrazu podczas wojny i zaraz po wojnie była to różnorodna pomoc dla żołnierza — później nauczanie dorosłych, opieka nad biednymi dziećmi, organizowanie harcerstwa w szkołach powszechnych. Różne stowarzyszenia zapraszały nasze seminarzystki do urządzania zabaw dla dzieci, zdobyły sobie bowiem pewną markę w tej dziedzinie. Prawdziwe triumfy święciły w teatrze miejskim niektóre nasze przedstawienia amatorskie, które trzeba było kilka razy powtarzać, jak *„Baśń i królowej Róży“* Gerson Dąbrowskiej, jak *„Podróżomanja“* Korzeniowskiego w stylowych pół - krynolinach, *„Okreżne“* w strojach ludowych, *„Prolog“* do dyrektora Żuławskiego, *„Dziewiczy wieczór“* Zapolskiej i szereg innych, do których uczennice nie tylko przygotowywały kostjumi, ale i dekoracje.

Ciekawą próbą było wystawienie na naszej sali *„Kunigasa“* przerobionego na scenę z powieści Kraszewskiego, przez jedną z uczennic, z dekoracjami przedstawiającymi leśną polanę z odwiecznym dębem, to znów podwórzec zamku krzyżackiego — wszystko wykonane własnymi siłami przez uczennice III kursu. Świadczy to oczywiście o dużych rezultatach pracy prof.

Idźkiewiczza, nauczyciela rysunku w obu seminarjach, którego wystawy prac uczniowskich jeszcze wyraźniej mówiły o poziomie i metodzie nauczania, a odczyty historii sztuki i wycieczki artystyczne wprowadzały młodzież nauczycielską w świat kultury.

Pod koniec tego okresu praca prof. Piaska doprowadziła do stworzenia w Seminarjum męskim orkiestry, która podczas obchodów i koncertów na naszej sali cieszyła się dużym powodzeniem, a pod batutą prof. Sianki wyrabiał się chór żeński i liczny chór mieszany, który w następnych latach doszedł do znacznego rozwoju.

Zwracaliśmy też baczna uwagę na zabawy szkolne młodzieży, aby im nadać charakter towarzyski w dobrym tonie, co tak potrzebne jest w życiu przyszłym nauczycielom. Wogóle charakterystyczną cechą tych pierwszych lat naszej pracy było bardzo serdeczne życie ze sobą całego grona nauczycielskiego i bardzo bliskie współzycie nauczycielstwa z młodzieżą, nastrój panował pogodny, wesoły, pełen rozmachu. Wycieczki nasze, czy bliższe: do Dobrzynia, Łowicza, Włocławka, Torunia, czy dalsze nad morze, do Warszawy, Wilna, czy coroczna wycieczka po maturze do Krakowa, Ojcowa i Zakopanego, przygotowana zwykle bardzo starannie — zostawiała na długo jak najmilsze wspomnienia, przychem specjalistami od organizowania dalszych wycieczek byli ks. kanonik Jaźwiński i prof. Jan Pniewski.

W pierwszych latach niepodległości, było tak powszechne wycieńczenie, że wszystkie prawie dzieci w szkole ćwiczeń trzeba było dożywiać, otrzymywaliśmy w tym celu produkty z „darów amerykańskich“, a śniadaniem zajmowały się nasze nauczycielki, szczególnie zaś p. Marja Idźkiewiczowa.

Wielką też troską naszą były w Seminarjum dziewczęta anemiczne, z temperaturami gruźliczymi, które trzeba było wysyłać na wieś, do sanatorium w Smukale, lub do willi „Ok-szy“ w Zakopanem dla podratowania zdrowia. Jedną ze zdolnych seminarzystek V kursu przez rok przeszło była w sanatorium „Odrodzenie“ w Zakopanem, a jednak gruźlica ją zabrała. Harcerstwo w Seminarjum i w Szkole Ćwiczeń (VII oddz.) rozwijało się coraz lepiej, promieniując na szkoły powszechne: w Seminarjum były 2 drużyny: Klementyny Hoffmanowej i Zofji Bukowieckiej. Samorządy kursowe działały sprawnie, dobrze też pracował sklep spółdzielczy i zaczęliśmy myśleć o utworzeniu „gminy szkolnej“.

Wychowanie fizyczne objęła w 1923 r. p. Marja Kraskowska i doprowadziła je w ciągu kilku lat do wysokiego stopnia rozwoju.

W sierpniu 1923 obchodziliśmy w najbliższym gronie ślub koleżanki Geny Grodzkiej z kolegą Janem Pniewskim, których

oboje otaczała ogromna sympatja, szczerza przyjaźń, a ze strony uczenie wielkie przywiązanie.

Na wniosek dyrekcji i p. wizytatora Chmielewskiego nadało Ministerstwo naszemu Seminarjum za patronkę Zofję Bukowiecką, która na polu oświaty ludu, literatury dla dzieci i młodzieży, oraz popularyzacji dziejów ojczystych położyła niepopolite zasługi.

Piękny to był dzień na naszej szkole, gdy na uroczystość poświęcenia sztandaru szkolnego na jesieni w 1924 r. przybył do Płocka p. Stanisław Bukowiecki, pierwszy minister sprawiedliwości w Odrodzonej Polsce, obecnie prezes Prokuratury Gen. Rzeczypospolitej, by nawiązać bliższe stosunki ze szkołą poświęconą pamięci jego matki. Głębokim przemówieniem porwał młodzież i wszystkich obecnych. Kuratorjum reprezentował p. wiz. Chmielewski.

W tym samym roku otrzymałam dwumiesięczny urlop na wyjazd zagranicę i spędziłam go przeważnie w Genewie, w sercu nowoczesnego ruchu pedagogicznego, reprezentowanego przez Instytut Rousseau'a z Bovetem i Claparedem na czele. Zwiedzając, obok szkół dawnego typu, także i klasy prowadzone metodą De Crole'go, klasy specjalne dla opóźnionych w rozwoju, stykając się z metodami, znanymi mi dotąd tylko z czytania, jak metoda Montessori i plan daltoński — mogłam po powrocie brać żywy udział w dyskusjach, które i u nas w kraju rozwinęły się na zjazdach i kursach metodycznych. Staralam się bardzo gorąco dla Płocka o jedną choćby klasę dla dzieci opóźnionych, z nauczycielką, przygotowaną przez instytut pedagogiki specjalnej w Warszawie, ale niestety starania moje nie odniosły skutku, tak, jak i starania o założenie przedszkola przy naszym Seminarjum.

Okres od roku 1924 do 1932 był może czasem największych przemian, ale i najintensywniejszej pracy zarówno w naszym seminarjum, jak i na terenie wszystkich zakładów kształcenia nauczycieli.

W roku 1924 język polski objęła u nas p. Sarnecka, a matematykę p. Karpińska, które przysły z Instytutu nauczycielskiego z dobrem przygotowaniem metodycznym i wkrótce mogły się poszczycić dużymi rezultatami. Przedmioty pedagogiczne objęła p. Grendeszyńska z Instytutu Pedagogicznego przez rok, a po powrocie z tegoż instytutu p. Rogowska. Z naszych młodych nauczycielek w szkole ćwiczeń p. Z. Rościszewska - Gąsiorowska i p. Rozwadowska, dostały płatny urlop na instytut naucz. i pedagogiczny, ale już do nas nie wróciły. Panna Pniewska zdawała egzamin uproszczony na Uniwersytecie Warszawskim z historii, p. Cyglerowa była na rocznym kursie dla przyrodników z zakładów kształcenia nauczycieli.

Ze względów oszczędnościowych nasza Szk. Ćwiczeń miała być zredukowana do 5 oddziałów, a choć staraniem dyrekcji

i rodziców miało się ją uratować, ubyły 3 etaty — do szkoły powszechnej przeszły p. Idźkiewiczowa i p. Zaborowska, a na wyższy kurs naucz. poszła do Warszawy p. Bronisława Pniewska, poczem objęła kierownictwo 7-mio klasówki w Wyszogrodzie. Opiekę nad naszym Seminarjum objął w 1925 - 26 r. p. wizytator Karol Drewnowski, a z inicjatywy p. wizytatora Szlągowskiego powstał przy naszym Seminarjum tytułem próby roczny kurs nauczycielski koedukacyjny — po maturze gimnazjalnej. Kurs pracował bardzo intensywnie, ale okazało się, że opanowanie w ciągu jednego roku przedmiotów pedagogicznych, praktyki i przedmiotów technicznych stanowi jednak dużą trudność. Po roku kurs został zlikwidowany. Matury na kursie, na którym przewodniczącym komisji był p. dyr. Makuch, otrzymało 30 osób.

Na jesieni 1929 roku p. Jan Pniewski powołany został na instruktora fizyki i chemji dla zakładów kształcenia nauczycieli do ministerstwa. Jednakże nie chcąc opuszczać Płocka i naszej szkoły otrzymał pozwolenie pozostania u nas na etacie. Nie wiele czasu mógł odtąd poświęcać obu seminarjum płockim, jeżdżąc dla urządzania pracowni fiz. po całej Rzeczpospolitej. Wobec tego w naszej szkole i w seminarjum męskim naukę fizyki i chemji objęła p. Hanna Syska, która studja matematyczne i fizykę robiła we Fryburgu, a nostryfikowała magisterjum w Poznaniu.

W roku 1932 w listopadzie objął p. Pniewski dyrektorstwo w Seminarjum Naucz. Męskim w Wejherowie. Po kilkunastoletniej wspólnej pracy było to pierwsze rozstanie wśród najbliższego grona współpracowników, którzy w 1916 r. zaczęli tworzyć naszą szkołę. Równocześnie straciliśmy także dobrą wychowawczynię i nauczycielkę fizyki, obecną panią dyrektorową Pniewską z Wejherowa. Jakby na zakończenie swojej wszechstronnej działalności wychowawczej w naszym seminarjum poprowadził p. Pniewski na jesieni wycieczkę do Wilna i Trok, która się nadzwyczaj udała i dotąd żywo wspomniana jest przez uczestniczki i utrwalona w fotografiach, jak i wycieczki do Krakowa i Zakopanego po maturze. Przez kilka lat prosperowało kółko fotograficzne pod opieką p. Pniewskiego i zamilowanego amatora naszego ks. prefekta.

Od r. 1932 wizytatorem naszym jest p. wiz. Lucjan Zapolski, któremu zawdzięczamy bardzo wiele, zarówno praktycznych wskazówek co do ulepszeń w gmachu szkolnym i internacie, jak i cennych uwag co do kierunku wychowania, tyczących rozszerzenia horyzontu dziewcząt przez czytelnictwo — czytywanie stałe gazet i położenie nacisku na ich zainteresowania intelektualne.

Bardzo życzliwe stanowisko przy załatwianiu różnych spraw personelu, związanych z okresem likwidacyjnym, spra-

wiło, że przeżywamy ten trudny okres w atmosferze większego, niż to bywa, spokoju i zaufania, co wpływa bardzo dodatnio na codzienną pracę.

Od grudnia 1932 r. opiekę nad pracownią i gabinetem fizycznym objął prof. Czesław Ścisłowski, który był zarazem kierownikiem internatu męskiego, a na gruncie naszej szkoły żywo się interesował sprawami wychowawczymi i bardzo nam czynnie pomagał, czy to przy organizacji obchodów (odezwy w dniu imienin prezydenta), czy gier sportowych dla młodzieży na terenie internatu czy prowadzenie wycieczek. W końcu maja 1935 r. zwiedziliśmy podczas 10 dniowej wycieczki Pomorze, Gdynię, Hel i Gdańsk, przyjmowani serdecznie przez pp. Pniewskich w Wejherowie, gdzie podziwialiśmy „wystawę pomorską“ zorganizowaną w świetlicy seminarjum przez samorząd szkolny — dalej Kartuzy, jeziora Kaszubskie i Kościerzynę — z powrotem przez Bydgoszcz.

W 1936 r. przeniesiono p. Ścisłowskiego do Warszawy.

3 maja 1930 r. założył ks. prałat Jaźwiński po dłuższym przygotowaniu seminaryjną sodalicję marjańską, mającą na celu pogłębienie życia religijnego dziewcząt. Zebrania odbywały się raz na miesiąc, w niedzielę, obejmując sprawozdania z lektury, lub krótkie referaty uczennic, czasami przemówienie księdza moderatora i wspólną modlitwę. Główną uwagę zwracał ks. Jaźwiński na dobór lektury oraz na rozbudzanie w sodaliskach prawdziwej pobożności i chęci do pracy nad własnym charakterem.

Gdy młodzież sama odczuła potrzebę ogólnej organizacji samorządowej, zaczęliśmy opracowywać statut gminy szkolnej i dyskutować nad nim. Gmina miała ująć w swe ręce całokształt samopomocy koleżeńskiej, skoordynowanie działalności różnych organizacyj na terenie szkoły, urządzanie obchodów, i podejmowanie różnych prac społecznych poza szkołą, jak np. urządzenie uroczystości w domu weteranów, czytanie im książek, zajęcia w świetlicy dla młodzieży pozaszkolnej i t. p. Sekcje: śniadaniowa, czytelniana, pomocy koleżeńskiej w nauce, funduszu pożyczkowego, dekoratorek, opieki nad ubogą rodziną — objęły właściwe działy pracy. Do Zarządu głównego, obok przewodniczącej, skarbniczki i sekretarki, wybieranej przez ogólne zebranie wchodzić miały przewodniczące samorządów kursowych i przewodniczące sekcji. Przez kilka lat, w ten sposób konstruowany samorząd szkolny wykazywał dużo zapału szczegółnie w pracy społecznej; obchody rocznic narodowych, imieniny marszałka Piłsudskiego, imieniny Pana Prezydenta, tradycyjne andrzejki i zabawy karnawałowe urządzano zwykle wspólnie z gminą seminarjum męskiego, z którą nasza gmina w przyjaznych zostawała stosunkach.

Kółko sportowe, fotograficzne, kółko naukowe, sklepik szkolny — dawały swe sprawozdania na zebraniach ogólnych

gminy. Oprócz harcerstwa rozwinęła się organizacja P. W. K. do obrony kraju, mająca swój hufiec i hufiec wych. fizycznego. Ostatnią organizacją na terenie szkoły jest „Straż Przednia“ założona w 1933 roku, zbierająca się celem wspólnego omawiania wartościowej lektury w małych grupach do 10 do 15 uczennic, a na zebraniach międzyszkolnych grupy ze szkół całego rejonu. „Straż Przednia“ w naszej szkole zajęła się utworzeniem dla koleżanek z ćwiczeniówki Koła Ligi M. i K., celem jaknajlepszego poznania morza przez lekturę i wycieczki. Koresponduje ze szkołami polskimi w Brazylii i dostarcza im wiadomości o Polsce. Serdeczne stosunki łączą także oba nasze seminarja ze szkolnictwem polskim we Francji, gdzie pracuje od kilku lat, jako nauczyciel wychowanek Sem. Męskiego w szkole. Pracuje ona wśród emigracji na terenie oświaty dla dorosłych, który wziął sobie żonę spośród naszych uczennic. Już i drugi z wychowanków pochodzących z Francji otrzymał tam posadę — a na praktyce w Płocku jest wychowanka naszego Seminarjum, która też ma zamiar wrócić do rodziny i dostać pracę wśród wychodźstwa. Nasze oba seminarja z inicjatywy p. Idźkiewicza, wysłały do Francji w roku zeszłym ładną bibliotekę z kilkuset tomów. Pod stałą opieką naszego Seminarjum i Szkoły Ćwiczeń są dzieci ze szkoły w Zabereziu na Polesiu, utrzymywanej przez Płocką Macierz Szkolną.

Bardzo żywy oddźwięk znajdowały zwykle na V-tym kursie wykłady z dziedziny oświaty pozaszkolnej, które nam kuratorjum organizuje. Wiadomość o przybyciu p. naczelnika Majewskiego, pani Moczydłowskiej i Święcickiej przez dziewczęta nasze przyjmowana bywa najżywszą radością. Wykłady zostawiają dużo tematów do rozważań i dyskusyj — a wieczory świetlicowe miłych wspomnień.

W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości urządziliśmy przegląd dziejów szkoły w tym okresie, w formie „Żywego Dziennika“ z lat 1918 i 1920, — w którym nauczycielstwo wznawiało dla uczenia swoje przeżycia w barwnych obrazach działalności peowiackiej i obrony Płocka. Sala urządzona była jak „Gospoda Żołnierska“, przyległa klasa jak czytelnia z 1920 r. z pismami z tamtych czasów, z wielkim portretem Piłsudskiego, rysowanym w 1916 r., z ówczesnymi sanitarjuszkami p. Wąsowiczówną i Mossakowską, z „Ligawkami“ Kisielewską, Grodzką - Pniewską i Kulmanówną, z ochotnikami z 20 r. Pniewskim i Idźkiewiczem, którego wspaniałe reportaże i pełen humoru dział ogłoszeń miały wielkie powodzenie. Szkoła Ćwiczeń urządziła nazajutrz ogromną rewję: Od Karpat do Bałtyku — z piosenkami górników śląskich, górali, krakowiaków, mazurów, toruńskich piekarenek, aż do kaszubów. Na 2 przedstawieniach nie mogła sala pomieścić natłoku dzieci i rodziców.

Wkrótce potem spotkał szkołę ciężki cios, zachorowała poważnie i po kilku miesiącach zmarła po operacji w Warszawie

18 marca 1929 r. p. Gena Pniewska, zostawiając po sobie żal powszechny, który się objawił podczas manifestacyjnego pogrzebu w Płocku i długo zachowanej żałoby w sercu wychowanek. Zbrakło nam żywego, szczerego, dzielnego człowieka, którego wszyscy kochali. Entuzjastyczne ukochanie pracy wśród młodzieży, ideowość pełna poświęcenia, prawosć charakteru i bezpośredniość uczuć — sprawiały, że miała wpływ ogromny. Szczerze religijna i patriotka gorąca miała piękną kartę w pracy niepodległościowej, żywiła kult dla polskiego Czynu Zbrojnego i osoby Komendanta, a potem Naczelnika Państwa i Marszałka, a umiała ten kult w młode serca przeszczepiać. Już w roku 1920 i 22-gim w dzień św. Józefa wysyłało Seminarjum album ozdobione wycinankami z życzeniami od dzieci i młodzieży dla zwycięskiego Wodza do Belwederu, jedna maleńka z II oddziału: „Biłeś się dzielnie za Ojczyznę i nieraz dostałeś kulą“ — później życzenia szły do Sulejówka. Na sali naszej seminarjowej w roku 1925 była wspaniała wystawa legionowa ze zbiorami Marszałka, urządzona przez dawnych peowiaków z pomocą dawnej Ligi Kob. Pog. W. Medal Niepodległości zdobiący naszą szkołę — otrzymała ś. p. Gena już po zgonie.

Coraz częściej wszystkie szkoły średnie w Płocku uczestniczyły w zbiorowej imprezie lub stawały do zawodów na świętach wych. fizycznego. I nasza szkoła brała udział w pokazach gimnastycznych na boisku miejskim, oraz w wielkim święcie sportowym na stadionie w Gostyninie przed Panem Prezydentem Rzeczpospolitej. Uwieńczeniem skoordynowanej pracy szkół średnich była wspólna wyprawa na wystawę poznańską, własnym pociągiem, liczącym 800 osób — z przedstawieniem regionalnem „Przenosiny“, które specjalnie dla naszych szkół napisał ks. Skierkowski, znakomity autor „Wesela na Kurpiach“. Przygotowanie muzyczne i aktorskie wypadło doskonale, chóry brzmiały dobrze, pracę p. Piaska i Sianki, oraz harmonijną współpracę dyrekcji spotkał wielki sukces. W 100-letnią rocznicę powstania listopadowego daliśmy również przedstawienie międzyszkolne. Dwa seminarja wystawiły scenę Ateny z Nikami i Wysockiego z podchorążymi, a gimnazja scenę Kory z Demetrą i akademików przy posagu Sobieskiego, która to dekorację wykonały gimnazystki pod kierunkiem pani starościny Godlewskiej. Z pięknych przedstawień na terenie naszej szkoły z lat następnych wymienić trzeba „Sobótki“ Kochanowskiego odegrane na amfiteatralnych stokach ogrodu — nad Wisłą, przy świetle lampionów i pochodni, które przygotowali p. Sarnecka z p. Idźkiewiczem, w roku 1932 w tej samej malowniczej scenerji przedstawienie ludowe, układu i z muzyką p. Piaska, w wykonaniu obydwu seminarjów, „Antygonę“ Sofoklesa w tłumaczeniu prof. Morawskiego i piękny wieczór sodyalicyjny w początku maja z odtworzeniem chóralnem budzenia się dzwonów krakowskich „Akropolis“ Wyspiańskiego,

W 25 lecie strajku szkolnego w Płocku mieliśmy zaszczyt gościć na wieczorku szkolnym jednego z głównych przywódców strajkującej młodzieży, a naszego wizytatora p. Karola Drewnowskiego, który się z nami podzielił swymi wspomnieniami, następnie zaś p. Cyglerowa, uczestniczka strajku w gimnazjum żeńskim, opowiedziała nam jaki miał przebieg wybuch strajku u dziewcząt.

Na wiosnę w r. 1928 przybyła do nas p. Stefania Kudelska, obecnie senatorka i przedstawiła zadania i cele Organizacji Wojskowego Przesposobienia Kobiet do obrony Kraju, oraz stosunku Organizacji do hufców szkolnych, które miały powstać przy poparciu władz szkolnych. Obie z panią przelożoną Rościszewską odniosłyśmy się do projektu bardzo życzliwie, powierzając stworzenie hufców i Koła wybitnym talentom organizacyjnym, p. Marji Kraskowskiej, która jako komendantka nadzwyczaj energicznie zabrała się do dzieła, uzyskując pomoc dość licznej i sprawnej Koła Pań, tak przy urządzaniu imprez, jak i obozów: w Gostyninie, w Sikorzu i w Łącku. Za dobrą postawę hufców, oraz całokształt pracy komendantki i Koła otrzymał Płock na zjeździe P. W. K. w Warszawie sztandar, którego poświęcenie odbyło się na jesieni 1928 r. z wielką uroczystością w katedrze płockiej, z akademją na sali seminaryjnej, z obiadem żołnierskim w ujeżdżalni — a uroczystość zaszczytliwi swą obecnością przewodnicząca Zarząd Gł. p. wizytorka Michałowska, z kuratorjum p. wizytorka Olszewska, gen. Jarnuszkiewicz i gen. Wieniawa Długoszowski.

Przez kilka lat hufiec seminaryjny brał w zawodach strzeleckich, w zdobywaniu Państw. Oznaki Sportowej, przeszkoleniu przeciw gazowemu, czynny udział. Jednakże od roku 1932 ustaje przypływ na kurs I-szy — seminarjum wchodzi w okres powolnej likwidacji, kończy się także na terenie szkolnym działalność organizacyj. Harcerstwo słabło liczebnie, najpierw zlikwidowana została drużyna Zofji Bukowieckiej, a w 1935 także i drużyna Hoffmanowej — po 20-letniej pracy od 1915 r. jeszcze w szkole p. Gutkowskiej. Wreszcie „gmina szkolna“ skurczyła się znowu do samorządu jednego kursu. Już od 1931 r. zaczęły się przenoszenia w stan spoczynku p. Wąsowiczównę, p. Łukowską, p. Mossakowską, p. Sianko, p. Michalską - Szymańską opuścili naszą szkołę, ale mieszkając w Płocku utrzymują z nią zawsze bliskie stosunki. Emerytura dostała się etatowym lekarzom, dentystom i sekretarzom. Leczenie zębów przez dentystkę szkolną zostało przekazane pieczy kół rodzicielskich, które przeważnie wypowiedziały się za opłacaniem leczenia z fundusów Koła.

Od roku 1930 Koło rodzicielskie rozpoczęło starania o zatwierdzenie statutu, który trzeba było dwukrotnie przerabiać, ale już od tego czasu współpraca rodziców ze szkołą wyraziła się bardzo życzliwą działalnością o potrzeby dzieci, zwłaszcza

w pierwszych oddziałach Szkoły Ćwiczeń. Zaprowadzono wentylatory, na miejsce starych ławek kupiono dzieciom kolorowe stoliki i krzeselka, dawano zapomogi na obozy P. W. K. i harcerskie oraz na wycieczki.

Już przedtem rodzice wpłacali 5 zł. rocznie na kąpielisko szkolne, urządzone przy Gim. im. Małachowskiego i zbierali fundusz na własne letnisko w Borowicach, gdzie zakupili działkę zagajnika, obecnie, po zatwierdzeniu statutu przepisaną na Koło rodzicielskie wraz z funduszem na ten cel 3.600 zł.

Prócz tego w zawiadywaniu Koła rodzicielskiego jest fundusz im. ś. p. Geny Pniewskiej, złożony po jej zgonie przez męża, rodzinę i nauczycielstwo, a wynoszący 537.35 zł. i działkę ziemi w Borowicach wartości 700 zł. Koło rodzicielskie coraz większą rolę odgrywa w życiu szkolnym: sekcja śniadań znakomicie zorganizowała gotowanie w szkole kakao i herbaty za opłatą, a dla dzieci niezamożnych bezpłatnie, zabawy dziecięce organizuje Koło z wielką radością dzieci i matek, a „Mikołajki“ w teatrze miejskim z przedstawieniem dzieci z ćwiczeniówki, pod patronatem Koła rodzicielskiego zdobyły sobie wielką popularność. P. Cecylja Maciejowska i p. Bieleś przygotowując zalegalizowanie Koła i niosąc wydatną pomoc szkole wiele się w tej pracy zasłużyli, a obecnie stanął do pracy Zarząd, do którego należą: p. Sekunda, jako przewodnicząca, p. Rudy — skarbnik, p. Szlimowa sekretarka, p. Skierkowska, Dziadkiewiczowa, p. Danowska, p. Korda, p. Ostrowski, p. Zapaśnik, delegat Rady Ped. p. Biedrzycki i dyrektorka Seminarjum.

Od roku 1930 nie otrzymują już tak, jak dawniej, posad, wszystkie uczennice, które zdobyły po egzaminie dyplom nauczycielski. Zaledwie kilka z całego kursu wskutek szczęśliwego zbiegu okoliczności dostawało w latach ubiegłych etat lub kontrakt.

W bardzo dowcipny sposób, świadczący o szczęśliwej odporności młodzieńczej, scharakteryzowały uczennice ówczesnego IV kursu ten stan rzeczy, wydając w roku 1931, zamiast zabawy, — gwiazdkowy raut dla Rady Pedagogicznej z przedstawieniem przez siebie skomponowanych obrazków, w których nieszczęsne kandydatki do stanu nauczycielskiego bezrobotne, starają się o posadę „młodszej“ lub „do wszystkiego“ — ubiegają o złapanie męża, stają w konkurencji do różnych zawodów „wyzwolonych“. Bardzo miłe, z aluzjami zrozumiałymi w bliskim kole, pamiętki dla nauczycielstwa i koleżanek, oraz doskonałe wierszyki okolicznościowe Kaliny Lesiówny — do wszystkich niemal obecnych — zakończyły przy wspólnej herbatce ten wieczór tak serdeczny i wesoły — a jednakże zapowiadający nadchodzący „kryzys“.

Jak się przedstawia istotnie wejście w świat tych trzydziestu, które posady nie otrzymały? Niektóre obejmują skromne posady w powszechnych szkołach prywatnych, inne w przed-

szkolach, zwłaszcza w takich miejscowościach, gdzie mają dom rodzinny i mogą pracować bardzo tanio, niektóre zostawały na kontrakt zaangażowane jako katechetki, ale przepisy z 1932 r. o opłacie za godziny religii po złotemu — sprawiły, że utrzymać się nie mogą i rezygnują. Niektóre, siedząc w domu zarabiają korepetycjami, inne — w ostatnich czasach dostają bezpłatną praktykę w szkole. Od czasu do czasu któraś z nich dostaje się do urzędu, a najczęściej otrzymują posady nauczycielek domowych do dzieci od lat 7 do 12-tu i przygotowują je do gimnazjum — niekiedy są wychowawczyniami dzieci w wieku przedszkolnym.

Praktyka, choćby bezpłatna, ale w tym samym roku po ukończeniu Seminarjum jest jedynym zbawczym środkiem do utrzymania młodej nauczycielki w dobrej formie, pogłębia w niej to, co jej dała szkoła; natomiast praktyka po kilku latach czekania i zajmowania się czem innym, już w wyjątkowych tylko wypadkach jest wartościowa i korzystna.

Na wiosnę w roku 1931 jak grom spadła na nas wiadomość, że droga do nowego mostu na Wiśle, którego projekt już wówczas zaczął przybierać formy realne — przechodzić będzie środkiem przez cały nasz ogród, równoległe do biegu rzeki. Był to dla nas cios bardzo ciężki, bo przekreślał sens tak kłopotliwej i uciążliwej gospodarki od 1920 roku — a na przyszłość niweczył wszystkie pomyślnie warunki, jakie zdołaliśmy sobie wytworzyć dla kształcenia przyszłych nauczycieli. Zaczęły się znowu wyprawy moje i Rady Opiekuńczej do Warszawy: do ś. p. ministra Czerwińskiego na dwa miesiące przed jego zgonem, do p. vice - ministra Pierackiego, do p. ministra Jędrzejewicza parokrotnie. Narazie brak kredytów był naszym sprzymierzeńcem, obecnie gdy sprawa mostu jest znowu aktualna, ten projekt tak niszczycielski w stosunku do interesów szkolnictwa — może jednak zostanie zaniechany. Bardzo jednak ciężkie tego rodzaju przejścia — targają siły i nerwy.

W 1932 r. weszliśmy w okres likwidacji, nie przyjmowaliśmy już na I-szy kurs. Reforma szkolna przyniosła szereg nowych prac dla nauczycielstwa gimnazjów i szkół zawodowych, dla nas zakreśliła koniec, dla tego typu szkolnictwa, któremu służyliśmy od lat kilkunastu. Gdyby nie wyjątkowo życzliwe stanowisko Kuratorjum, przeżywalibyśmy ten moment dużo ciężiej. Trzeba było wprawdzie zwinąć mały internat na Starym Rynku, ale internat na Warszawskiej utrzymał się, dla celów przyszłego kształcenia nauczycieli w ten sposób, że został przeznaczony na czas przejściowy także dla uczenia gimnazjum i szkół zawodowych.

W związku z ubywaniem kursów musiały nastąpić zmiany, przeniesienia na inne placówki lub w stan spoczynku. Do Gostynina przenieść się musiała p. Salcewiczówna, dla której brakło godzin, na emeryturę p. Leokadja Blankowa, ukochana wycho-

wawczyni, o której wierszyk uczennic tak mile mówi: „Słychać głos. „Was ist das“ Czy to mama woła nas“, rozchorowała się; przeszła w stan spoczynku p. Plucińska, a siostra jej p. Tauzowska przeniosła się ostatecznie do gimnazjum z wielkim żalem koleżanek i dzieci. Długoletni woźny Seminarjum, reprezentując godnie swój urząd — wskutek choroby przeszedł w 1934 r. na emeryturę — a zmarł w styczniu 1936 r.

Zupełnie bez związku z likwidacją Seminarjum została nagle wyrwana z naszego grona pani Marja Sarnecka, wskutek przeniesienia męża, p. inspektora Sarneckiego, do Piotrkowa. Oboje zostawili wśród nauczycielstwa serdeczne wspomnienia i z żalem byli przez nas żegnani.

Na wiosnę w roku 1933 zupełnie nagle diagnoza lekarzy warszawskich ustaliła, że ks. prałat Jaźwiński jest ciężko chory i musi się poddać w najbliższym czasie niebezpiecznej operacji raka. Zarówno przywiązanie, jakieśmy wszyscy do niego żywili, jak i wielki dla niego szacunek w społeczeństwie plockim, oraz wybitna rola, jaką odgrywał w całym życiu szkolnym, sprawiły, że wstrząs w szkole i w całym mieście był bardzo silny — przez kilka tygodni między nadzieję, a zwątpieniem. Jednakże operacja niezwykle trudna udała się dr. Ambroziewiczowi bardzo szczęśliwie, a synowskie starania dr. Klimkiewiczza i siostry Wacławy w szpitalu Dzieciątka Jezus — dały przecięgą paru miesięcy rezultaty bardzo dobre. Wprawdzie nie mogąc przewidzieć jak długo potrwa rekonwalescencja — podał się ksiądz o przeniesienie na emeryturę, ale wrócił jeszcze do umiłowanych prac w ogrodzie — dawał dyspozycje ze szpitala, co do dokończenia budującego się tarasu, po powrocie kazał otynkować budynek gospodarczy, niedawno przed chorobą zbudowany przez niego z mularzami — słowem dawał jeszcze oko na całe „obejście“ internackie, a dobrą radę i opiekę moralną we wszystkich ważniejszych sprawach życiowych całego otoczenia: dorosłym i młodzieży.

Śliczne białe róże sprowadził z Warszawy i cieszył się pielęgnując je własnoręcznie przed samym wyjazdem w końcu czerweca 1935 r. na kurację. Rozchorował się w Warszawie tym razem śmiertelnie i po kilku miesiącach ciężkich cierpień zmarł w dzień św. Stanisława Kostki, swego patrona, 13 listopada. A tak pragnął w zeszłym roku ten zjazd przygotować — tyle się mówiło o zrobieniu w maju, lub na Zielone Świątki; pragnął jeszcze zobaczyć razem swoje po świecie rozproszone dzieci. Zjazd nie doszedł zeszłego roku do skutku, z powodu wielkiej żaloby narodowej.

Przygotowania były już rozpoczęte, gdy 12-go maja tragiczna wieść przez radjo zatamowała normalny bieg zdarzeń w całym kraju. Wieść nieoczekiwana i nieprawdopodobna o tem nieszczęściu, które spadło na wszystkich z taką grozą i taką mocą wciągnęło i całą szkołę naszą w rytm bólu, którym żyła Pol-

Nr	NAZWISKO i IMIĘ	Rodzaj zatrudnienia — przedmiot wykładany	W jakim czasie pracował
36.	Mirosławska Anna	jęz. francuski	1.IX.1920—1.IX.1921
37.	Moczarski Gustaw	gimnastyka	1.IX.1916—1.IX.1918
38.	Mossakowska Walentyna	matematyka	1.IX.1916—1.IX.1918
39.	Nelkinowa Walerja	polski	1.IX.1916—1.IX.1921
40.	ks. Okólski Marjan	religja	1.IX.1916—1.IX.1918
41.	Olszowska Janina	dykcja	1.IX.1916—1.IX.1919
42.	Ostromięcki Aleksander	matematyka	1.IX.1920—1.IX.1921
43.	Pfejfrowa Michalina	arytm. wych. kl.	1.IX.1916—1.IX.1921
44.	Płaska Lutyńska Anna	polski	1.IX.1916—1.I. 1919
45.	Pniewska Bronisława	rob., wych. kl.	1.IX.1916—1.IX.1919
46.	Pniewski Henryk	matematyka	1.IX.1916—1.IX.1919
47.	Pniewski Jan	fizyka	1.IX.1916—1.IX.1921
48.	Praus Władysław Antoni	buch., n. o handl.	1.IX.1918—1.II. 1919
49.	Przybyszewska Pakulska Janina	historja, geogr.	1.IX.1918—1.IX.1920
50.	Pyzakowski Henryk	łacina, koresp.	1.IX.1918—1.IV.1919
51.	dr. Przyłuski Bolesław	lek. szk., anat.	1.IX.1918—1.IX.1919
52.	Rozwadowska Czesława	polski, wych. kl.	1.IX.1916—1.IX.1920
53.	Rutska Halina	szmin.	1.IX.1918—1.IX.1919
54.	Sianko Benedykt	śpiew	1.II. 1910—1.VI.1921
55.	Strojnowska Jadwiga	jęz. rosyjski	1.IX.1916—1.IX.1917
56.	Szemplińska Zofja	matematyka	1.IX.1917—1.IX.1918
57.	Szmelczyńska Michalina	rysunki	1.I. 1919—1.VII.1919
58.	Szmidtówna Blankowa Leokadja	jęz. niemiecki	1.IX.1916—1.IX.1921
59.	Szrajberówna Wanda	rysunki	1.IX.1917—1.IX.1919
60.	Tulodziecki Gustaw	stenografja	1.IX.1916—1.IX.1918
61.	dr. Waśniewski Adam	lekarz szkolny	1.IX.1916—1.IX.1918
		higjena, anatomja	
62.	Werpechowski Adam	fizyka	1.IX.1919—1.IX.1920
63.	Wiśniewska Halina	przycz., geogr.	1.IX.1918—1.IX.1919
64.	Zambrzycka Marja	geografja	1.IX.1916—1.IX.1918
65.	Zóltowska Amelja	gimnastyka	1.IX.1918—1.IX.1921

SPIS PERSONELU NAUCZYCIELSKIEGO
PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIEGO ŻEŃSKIEGO

IM. ZOFJI BUKOWIECKIEJ

w Płocku

Personel etatowy

Nr	NAZWISKO i IMIĘ	Uczy przedmiotu	Od kiedy mianowany	Uczył do dnia
1.	Kisielewska Julja	dyrekt., hist.	1.VII.1919	do chwili obecnej
2.	Blankowa Leokadja	niemiecki	1.IX.1920	1.VI.1934
3.	Fabowska Marja	rob. ręczn.	1.IX.1919	1.X.1920
4.	Cyglerowa Wacława	przyroda	1.IX.1919	do chwili obecnej
5.	Godlewska Eugenja	rysunki	1.IX.1922	1.VIII.1927
6.	Grabowska Zofja †	naucz. szk. ćw.	1.IX.1920	22.IV.1922
7.	Grodzka - Pniewska E. †	historja	1.IX.1919	18.II.1929
8.	Figielska Idżkiewiczowa M.	naucz. szk. ćw.	1.IX.1919	1.VIII.1926
9.	ks. Jaźwiński Stanisław †	religja	1.IX.1919	1.XII.1934
10.	Jędrzejewska Amelja	rob. ręczn.	1.IX.1919	1.VIII.1921
11.	Klichowa Helena	gimnastyka	1.IX.1921	15.X. 1922
12.	Łukoska Józefa	rob. ręczn.	1.IX.1920	1.IX.1931
13.	Majdecka Helena	naucz. szk. ćw.	1.IX.1922	do chwili obecnej
14.	Mossakowska Walentyna	„ „	1.8. 1920	1. I. 1932
15.	Nelkinowa Walerja †	„ „	1.IX.1919	1.VI.1926
16.	Ostromięcki Aleksander	matematyka	1.IX.1920	1.IX.1921
17.	Przybyszewska Pakulska J. †	polski	1.IX.1920	1923
18.	Pniewska Bronisława	naucz. szk. ćw.	1.IX.1919	1.VIII.1926
19.	Pniewski Henryk	matematyka	1.IX.1921	1.IX.1922
20.	Pniewski Jan	fizyka	1.8. 1920	1.X.1931.
21.	dr. Przyłuski Bolesław	higjena	1.IX.1922	1.XI.1930
22.	Rinżanka Marja	naucz. szk. ćw.	1.IX.1919	1.IX.1920
23.	Rozwadowska Zaborowska C.	naucz. szk. ćw.	1.IX.1920	1.VIII.1926
24.	Rozwadowska Brzozowska K.	naucz. szk. ćw.	1.IX.1921	1.IX.1923
25.	Szrajberówna Wanda	rysunki	1.IX.1919	1.IX.1921
26.	Tarnicka Halina	dentyst. szk.	1.XI.1919	1.IX.1921
27.	Wąsowiczówna Ludwika	pedag. przedm. szk. ćwic.	1.IX.1919	1.IX.1932
28.	Zóltowska Amelja	gimnastyka	1.IX.1919	1.IX.1921
29.	Kraskowska Marja	gimnastyka	1.V. 1923	do chwili obecnej
31.	Gąsiorowska Zofja	naucz. szk. ćw.	1.IX.1923	1.IX.1925
31.	Karpińska Biedrzycka E.	matematyka	1.IX.1934	do chwili obecnej
32.	Sarnecka Marja <i>Eugenia</i>	polski	1.IX.1924	15.X.1935
33.	Majdecka Weronika	naucz. szk. ćw.	1.IX.1925 1/2	do chwili obecnej
34.	Majorowa Irma	rob. ręczn.	1.IX.1926	1.IX.1930

№	NAZWISKO i IMIĘ	Uczy przed- miot	Od kiedy mianowany	Uczył do dnia
35.	Grendyszyńska Irena	przedm. ped.	1.IX.1926	1.IX.1927
36.	Sianko Benedykt	muzyka, śpiew	1.IX.1927	1.XII.1931
37.	Plucińska Ewa	naucz. szk. ćw.	1.IX.1927	1.II.1935
38.	Tarnowska Helena	n. i k. szk. ćw.	1.IX.1928	1.III.1936
39.	Rogowska Ludwika	przedm. ped.	1.IX.1928	do chwili obecnej
40.	Jasińska Helena	historja	1.IX.1929	do chwili obecnej
41.	Syska Pniewska Hanna	fizyka	1.IX.1930	1.XII.1932
42.	Zettler - Rozenowa Marja	muzyka, śpiew	1.IX.1931	do chwili obecnej
41.	Golebiewska Stanisława	polski. szk. ćw.	15.I.1935	do chwili obecnej
44.	Przybyszewska Leona	polski	1.IX.1919	1.II.1920

Personel kontraktowy i czasowe zastępstwa.

№	NAZWISKO i IMIĘ	Uczył przed- miot	Od kiedy mianowany	Uczył do dnia
1.	Abczyńska Helena	rob. ręczn.	1.IX.1926	1.IX.1927
2.	Charszewska Pelagja	„	15.X.1930	1.VIII.1931
3.	Ejzenberg Dawid	rel. wyzn. m.	1.IX.1933	do chwili obecnej
4.	Fabirkiewiczówna Janina	matematyka	4.3. 1927	1.VII.1927
5.	Foksińska Czesława	szk. ćwiczeń	1.12.1932	15.VI.1933
6.	Gieorgiewska Tatjana	przyroda	1.IX.1926	31.VIII.1931
7.	Izykowska Marja	gimnastyka	24.I.1933	1.IV.1933
8.	Kerpertówna Zofja	rob. ręczn.	1.3. 1932	30.VI.1932
9.	Kinalska Wacława	szk. ćwiczeń	1.IX.1921	1.IX.1923
10.	Klejndinstówna Marja	biologja	1.IX.1924	1.IX.1925
11.	Kłuźniakowa Wanda	przyroda	1.X. 1920	1.X.1921
12.	Klejndinstówna Zofja	polski	1.II. 1929	1.VII.1929
			1.IX.1930	1.IX.1931
13.	Koblańska Zofja	przedm. ped.	1.II. 1928	1.IX.1928
14.	Krzymuska Stanisława	polski	1.II. 1923	1 IX 1924
15.	Kuskowska Lipińska Leok.	dentyst. szk.	1.X. 1930	do chwili obecnej
16.	Kowalska Helena	gimnastyka	15.3.1935	15.X.1935
17.	Lutyńska Anna	polski	1.II. 1923	1.IX.1924
18.	Maciejowska Cecylja	ogrodnictwo	1.IX.1921	1.IX. 1922
19.	Michalska Marja	dentystka	1.IX.1922	1.IX.1928
20.	Michalak Antoni	rysunki		1922 - 23 r. sz.
21.	Mierzejewska Halina	jęz. polski	9.IV.1934	30.VI.1934
22.	dr. Netcer Stanisław	lekarz szk.	1.X. 1933	15.VI.1933
23.	dr. Netcerowa Zofja	higjena	1.X. 1933	15.VI.1933
		lekarka szk.	1.3. 134	do chwili obecnej
24.	Pacholski Stanisław	niemiecki	24.X.1934	do chwili obecnej
25.	Raniecka Wanda	rob. ręczn.	1.IX.1932	1.IX.1926
26.	Salcewiczówna Bronisława	„	1.IX.1932	15.VI.1934
27.	Sosnowska Zofja	dentystka	1.IX.1928	1.IX.1930
28.	Syska Hanna	fizyka	1.IX.1929	1.IX.1930
29.	Tetzlaff Leonard	rysunki	1.IV.1926	30.VI.1926
30.	dr. Tucholska Marja	lek. szk., higj.	1.II. 1931	1.X.1933
31.	Zawadzka Eleonora	rob. ręczne	1.IX.1931	1.II.1932
32.	Zawadzka Halina	rysunki	1.IX.1925	1.X.1925
33.	Zborowska Janina	„	1.X. 1920	1.IX.1921

SPIS NAUCZYCIELEK I NAUCZYCIELI ETATOWYCH
z innych szkół państwowych zatrudnionych
w różnych okresach w Państwowym Seminarjum
Nauczycielskiem Żeńskim im. Zofji Bukowickiej
w Płocku dla uzupełnienia etatu.

1) Ks. Artke Bronisław; 2) Czarnecki Teofil; 3) Dorobek Leon; 4) Dziadkiewicz Leon; 5) Gąsiorowska Zofja; 6) Gelinek Kazimierz; 7) Gliński Roman; 8) Grzebska Leokadja; 9) Idźkiewicz Czesław; 10) Jodłowska Marja; 11) Jędrzejewski Klemens; 12) Koronkiewicz Władysław; 13) ks. Malinowski Józef; 14) dr. Opczyński Kazimierz; 15) Piasek Faustyn; 16) Pietraszewska Natalja; 17) Ścisłowski Czesław; 18) Stachowicz Romuald; 19) dr. Thejfert Rudolf; 20) Wilkowa Jadwiga; 21) Zaborowski Wincenty; 22) Żółtowska Halina.

LISTA OSÓB,

które otrzymały dyplomy nauczyciela szkół powszechnych.
Rok 1921.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: p. Siwak.

Maturzystki:

1) Barańska Stanisława; 2) Brochocka Marja; 3) Brochocka Janina; 4) Domińska Janina; 5) Goszczyńska Jadwiga; 6) Gratkowska Jadwiga; 7) Kinalska Wacława; 8) Kowalewska Helena; 9) Nowicka Józefa; 10) Strzeszewska Marja; 11) Swatówna Władysława; 12) Mijakowska Helena; 13) Trzeńska Sabina; 14) Więckowska Marja.

Rok 1923.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: p. Siwak.

Maturzystki:

15) Barańska Janina; 16) Blankówna Zofja; 17) Bromczewska Wanda; 18) Deczyńska Janina; 19) Dramińska Zdzisława; 20) Frontczakówna Marja; 21) Honikówna Helena; 22) Jurkowska Kazimiera; 23) Karpowiczówna Stanisława; 24) Kąkolewska Janina; 25) Kosecka Marja; 26) Lewandowska Adela; 27) Malanowska Stefanja; 28) Nowakówna Stanisława; 29) Rosicka Eugenia; 30) Szymanowska Michalina; 31) Szymańska Czesława; 32) Trzeńska Halina.

Rok 1924.

Przewodnicząca Komisji Egzaminacyjnej: p. Julja Kisielewska.

Maturzystki:

33) Garstkówna Anna; 34) Girzyńska Marja Magdalena; 35) Kuźmińska Alodja; 36) Mateuszczykówna Anna; 37) Ra-

domska Kazimiera; 38) Radońska Marja; 39) Rudówna Marja; 40) Sikorska Halina; 41) Trzebuchowska Eugenia; 42) Ziółkowska Marja.

Rok 1925.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: Piotr Augustyn.
Maturzystki:

43) Adamkiewiczówna Jadwiga; 44) Barańska Janina; 45) Bonalska Feliksa; 46) Chrapkowska Barbara; 47) Ciechalska Alicja; 48) Dzierżanowska Stanisława; 49) Fredówna Klementyna Julja; 50) Górecka Marja; 51) Hrehorukówna Janina; 52) Idźkiewiczówna Pelagja; 53) Mossakowska Wacława; 54) Okońska Bronisława; 55) Oleksiakówna Walerja; 56) Piotrowska Zofja; 57) Przybylska Marja; 58) Sobocińska Adela.

Rok 1926.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: Piotr Augustyn.
Maturzystki:

59) Dąbkowska Irena; 60) Bentlejewska Janina; 61) Blekicka Eugenia; 62) Bukowska Stanisława; 63) Falkowska Helena; 64) Graubartówna Henia; 65) Gruszczyńska Weronika Irena; 66) Jabłonowska Romualda; 67) Jasińska Józefa; 68) Klimkówna Leokadja; 69) Kosztowna Marja; 70) Krysicka Halina; 71) Kułakowska Kazimiera; 72) Laksówna Gita; 73) Lewandowska Helena; 74) Lewandowska Marja; 75) Makułińska Wiktorja; 76) Onychówna Stanisława; 77) Pawlażykówna Irena; 78) Rachoeka Franciszka; 79) Rakowska Marja; 80) Tawczyńska Marja; 81) Waśniewska Franciszka; 82) Władyzanka Helena; 83) Wyrębowska Stefanja; 84) Dębowska Alicja Mieczysława; 85) Bednarska Lucyna; 86) Żelubowska Janina.

Rok 1927.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: M. Pęczalski.
Maturzystki:

87) Breńdówna Apolonja Elżbieta; 88) Chądzyńska Wanda Marja; 89) Chojnowska Anna; 90) Idźkiewiczówna Róża Eufemja; 91) Kalinowska Czesława; 92) Kapelusznia Janina; 93) Kapuścińska Natalja; 94) Kawecka Janina; 95) Kędzierska Filomena; 96) Kowalska Halina Marja; 97) Kwiatkowska Irena Janina; 98) Laksówna Chaja Irena; 99) Nowakowska Jadwiga Marja; 100) Olewińska Regina; 101) Otcetenówna Antonina Blandyna; 102) Stucenkówna Tatjana; 103) Ihnatowicz Suszyńska Irena; 104) Szczepanikówna Regina; 105) Świerczewska Helena; 106) Zapaśnikówna Helena; 107) Żółtowska Stanisława.

Rok 1928.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: E. Krynicki.

Maturzystki:

108) Kowalczykówna Apolonja; 109) Pszenna Józefa; 110) Zalewska Janina; 111) Chyczewska Walentyna; 112) Dobiszewska Jadwiga; 113) Piekarska Jadwiga; 114) Pietrzakówna Wiktorja; 115) Chabowska Marjanna; 116) Charzyńska Genowefa; 117) Wiśniewska Jadwiga Irena; 118) Gutkowska Regina; 119) Statkiewiczówna Stanisława; 120) Czerniakówna Czesława Walerja; 121) Grodzicka Henryka; 122) Osiecka Kazimiera; 123) Szymczewska Irena; 124) Bańkówna Zofja; 125) Galkowska Zofja; 126) Chodubska Stefanja; 127) Świerczewska Marja; 128) Kluskiewiczówna Władysława; 129) Woźniakówna Ludwika; 130) Wulmanówna Sura; 131) Nowakowska Sabina; 132) Karpińska Marja; 133) Berlińska Henryka; 134) Kowadłówna Perla; 135) Kramarczukówna Sabina; 136) Nowakowska Irena; 137) Poznańska Jadwiga; 138) Staniszevska Marja; 139) Szafarynówna Franciszka; 140) Szmidtówna Wanda; 141) Wasilewska Rozalja; 142) Zalewska Helena Eugenja;

Rok 1929.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: Tomasz Kostuch.

Maturzystki:

143) Bednarska Marja; 144) Bocheńska Jadwiga Halina; 145) Borosówna Jadwiga Ludwika; 146) Brulińska Zofja; 147) Ciesielska Janina Klara; 148) Czaplinska Regina; 149) Deręgowska Marja Anna; 150) Dłużniewska Marjanna; 151) Dolecka Lucyna; 152) Dzublińska Janina; 153) Grzymalanka Zofja; 154) Jabłonowska Feliksa; 155) Janowska Ludwika Michalina; 156) Kacperska Janina Helena; 157) Kaczyńska Karolina Barbara; 158) Kaźmierska Romana; 159) Karpińska Zofja Antonina; 160) Korzycka Janina; 161) Konówna Gitla; 162) Kurowska Barbara; 163) Koźlakowska Teresa Antonina; 164) Lewandowska Marja Eugenja; 165) Lewandowska Marja Helena; 166) Malesówna Jadwiga Helena; 167) Małecka Pelagja; 168) Mierczewska Jadwiga; 169) Niewiadomska Stefanja; 170) Ostrowska; Leokadja; 171) Perkowska Władysława; 172) Pydynówna Stefanja; 173) Rudowska Janina Marja; 174) Samborska Wanda Marja; 175) Słowikowska Janina; 176) Sobańska Anna; 177) Sobczyńska Genowefa; 178) Strzeszewska Wiktorja Wilhelmina; 179) Skubiszewska Jadwiga Anna; 180) Tarnowska Anna; 181) Torbiecka Henryka; 182) Wasilewska Franciszka Stanisława.

Rok 1930.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: A. M. Rusiecki.
Maturzystki:

183) Fabiszewska Zofja Kazimiera; 184) Górecka Łucja Irena; 185) Grosbachówna Jurga; 186) Gryberżanka Fajga; 187) Hejnówna Jadwiga Mieczysława; 188) Janowska Jadwiga Kazimiera; 189) Jankowska Zofja; 190) Klejnówna Tauba; 191) Kowalczykówna Janina; 192) Kuźmińska Marjanna; 193) Kieckówna Honorata; 194) Laksówna Marja Łaja; 195) Lewandowska Cecylja; 196) Nowakowska Lucjanna; 197) Otcetenówna Felicja; 198) Paciorkiewiczówna Marjanna; 199) Piątkowska Halina; 200) Skalmowska Amelja; 201) Sławińska Kazimiera; 202) Sochocka Marjanna; 203) Szczutowska Aleksandra Marjanna; 204) Szewczykiewicz Cecylja; 205) Wieczorkiewiczówna Marja; 207) Witkowska Zofja Elżbieta; 208) Żelubowska Helena; 209) Ciszewska Władysława; 210) Dąbkowska Leontyna Jadwiga; 211) Kapłówna Ewa; 212) Roeflerówna Barbara Aniela; 213) Krzemińska Jadwiga Helena.

Rok 1931.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: E. Krynicki.
Maturzystki:

214) Babecka Łucja; 215) Bejt Stefanja Władysława; 216) Bednarska Jadwiga; 217) Boszko Kamila Irena; 218) Czerwińska Sabina; 219) Grodzicka Irena; 220) Jankowska Marjanna; 221) Kaliszer Tema; 222) Kinalska Irena; 223) Klein Chana Sura; 224) Krantkowska Helena; 225) Królikowska Sabina Wanda; 226) Lewandowska Feliksa Janina; 227) Maciejewska Zofja Władysława; 228) Malinowska Halina Stanisława; 229) Murawska Janina; 230) Niedzielska Stanisława Waclawa; 231) Prusaczyk Marjanna; 232) Prosińska Genowefa; 233) Siemińska Zofja Bronisława; 234) Sławińska Helena; 235) Szalkowska Marjanna Janina; 236) Szalkucha Zofja; 237) Szymańska Kornelja; 238) Szymańska Marja Halina; 239) Więclawska Zofja; 240) Walczyńska Janina.

Rok 1932.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: Lucjan Zapolski.
Maturzystki:

241) Chodkowska Eufemja Zofja; 242) Czarnowska Anna; 243) Dąbrowa Anna; 244) Dębowska Aniela Jadwiga; 245) Dobrzeńiecka Genowefa; 246) Dudzińska Helena; 247) Fabirkiewiczówna Stanisława Regina; 248) Foksińska Czesława Marjanna; 249) Hanulak Regina Jadwiga; 250) Izykowska Marja Rozalja; 251) Jackowska Helena; 252) Kaźmierska Henryka; 253) Klejman Sura; 254) Kopkow Anna; 255) Kostrzevska Marja Janina; 256) Kubięka Stanisława; 257) Kudlikowska Janina; 258) Kusek Józefa; 259) Łoś Kalina Marja; 260) Łu-

kaszenka Rajsa; 261) Makowska Juljanna; 262) Michalak Pelagja; 263) Mikulinas Walerja; 264) Nowicka Dioniza; 265) Paradowska Lucyna; 266) Pietrzak Helena; 267) Poszwa Marjanna; 268) Siwek Zofja; 269) Szymańska Marjanna Apolonja; 270) Woźniak Janina.

Rok 1933.

Przewodnicząca Komisji Egzaminacyjnej: Julja Kisielewska.
Maturzystki:

271) Ancerowicz Jadwiga; 272) Babecka Sabina; 273) Balcermak Irena Janina; 274) Bielska Kazimiera; 275) Bilewiczówna Aleksandra; 276) Chyba Franciszka; 277) Donarska Kazimiera; 278) Kanigowska Lucyna Julja; 279) Karpińska Jadwiga; 280) Kaźmierczak Stanisława; 281) Kozłakowska Marja; 282) Kucińska Jadwiga; 283) Kurowska Zofja; 284) Lendzionowska Jadwiga; 285) Łukaszewska Marja Józefa; 286) MENCH Gitel Liba; 287) Obidzińska Janina; 288) Oleszkiewicz Zofja; 289) Przeradzka Martyna Jadwiga; 290) Romaner Jachet Łaja; 291) Skowrońska Barbara; 292) Sliwińska Marta; 293) Sokółowska Augustyna; 294) Tausiewicz Aniela Irena; 295) Trzecińska Irena; 296) Warzyńska Zofja; 297) Zbonikowska Halina Barbara; 298) Kalińska Irena; 299) Ziombet Marjanna.

Rok 1934.

Przewodnicząca Komisji Egzaminacyjnej: Julja Kisielewska.
Maturzystki:

300) Banaszkiwicz Czesława; 301) Bednarska Feliksa; 302) Bejt Halina; 303) Bobrzycka Michalina; 304) Budner Genowefa; 305) Dzubalanka Anna; 306) Galińska Stanisława; 307) Grekotowicz Stanisława; 308) Kłobukowska Janina; 309) Kopańska Anna Zenobja; 310) Kowalik Henryka Józefa; 311) Kull Olga; 312) Lewandowska Aurelja Kazimiera; 313) Lewandowska Janina; 314) Mikołajewska Marja Jadwiga; 315) Morawska Jadwiga Sabina; 316) Pejez Krystyna; 317) Podczaska Helena; 318) Ragu Anna; 319) Rozenberg Bitla; 320) Rutkowska Helena; 321) Salamońska Anna Agata; 322) Sikora Irena Halina; 323) Składanowska Jadwiga; 324) Sobocińska Czesława Marja; 325) Szeżeśniak Marjanna; 326) Szwankowska Alina Halina; 327) Szyrek Janina; 328) Trzecińska Florentyna; 329) Wasilewska Marja; 330) Ważyńska Zofja Józefa.

Rok 1935.

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej: Ignacy Dzierżyński.
Maturzystki:

331) Białecka Stanisława Józefa; 332) Caputa Emilja; 333) Churska Jadwiga; 334) Derkowska Leokadja; 335) Filipowicz Jadwiga; 336) Głowacka Marja; 337) Grycuk Aleksandra; 338) Kalińska Róża Gertruda; 339) Karpińska Jadwiga Marja; 340)

Kowalewska Stefanja; 341) Kudlikowska Helena Elżbieta; 342) Kuźmińska Emilja; 343) Maciejewska Krystyna Halina; 344) Małolepsza Anna; 345) Nowak Honorata Julja; 346) Ostrowidzka Alicja; 347) Przybylska Halina; 348) Rękosiewicz Eufemja Irena; 349) Sękowska Natalja Filomena; 350) Sieńska Janina; 351) Szcypkowska Marjanna; 352) Szulczewska Zofja; 353) Szumlańska Zofja Wacława; 354) Waśniewska Janina Halina; 355) Wierzbička Halina Janina; 356) Włodarska Marta; 357) Zagrzejska Karolina; 358) Ziółkowska Julja; 359) Nykel Zofja Zenona; 360) Rojewska Leokadja; 361) Jaczowska Jadwiga; 362) Widelska Irena Eugenja.

W ciągu 17 lat istnienia Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego im. Zofji Bukowieckiej w Płocku, t.j. od 1. IX. 1919 do 14 kwietnia 1936 r.

uczęszczało do Seminarjum	530 uczennice	100 proc
otrzymało matury	362 uczennice	68,3 proc
w 1935 - 36 było na kursie V	35 uczennice	6,6 proc

6.902
4520/52